

Biden mówi, że rozważyłby wprowadzenie obowiązkowych szczepień na COVID-19



Kandydat Demokratów na prezydenta Joe Biden powiedział, że [należy rozważyć](#) nakaz szczepienia przeciwko koronawirusowi z Wuhan, jeśli pomogłoby to powstrzymać wybuch epidemii. Biden złożył oświadczenie podczas telewizyjnego spotkania w ratuszu w Pensylwanii 15 października, dodając, że „stan natury szczepionki, kiedy się pojawia i jak jest rozprowadzana” był poważną decyzją prowadzącą do tego, że szczepionka jest koniecznością.

Pomimo stwierdzenia, że „wiele osób uważa, że [szczepionka przeciwko COVID-19 jest „złotym kluczem” do rozwiązania tzw. pandemii, Biden zauważył, że problemem jest egzekwowanie obowiązkowych szczepień. „Nie możesz powiedzieć, że każdy musi to zrobić”.

Biden odrzucił pomysł wykorzystania grzywien w celu wyegzekwowania przepisów i zasugerował wywarcie nacisku na władze lokalne, aby wdrożyły przepisy, które mogą to wyegzekwować. „Idę do każdego gubernatora, burmistrza, radnego [i] każdego lokalnego urzędnika, aby powiedzieć „nakaż maseczki”. To jest to, co musisz zrobić, kiedy jesteś poza domem”.

Biden podkreślił również wartość maseczek i

skrytykował Trumpa za to, że odmówił ich noszenia

Biden zauważył w ratuszu, że „słowa prezydenta mają znaczenie”. Zacytował przykład tego, jak cenne byłoby to stwierdzenie podczas pandemii: „Możesz udać się do dowolnego gubernatora i zabrać ich wszystkich do pokoju, wszystkich 50, jako prezydent i poprosić ludzi o noszenie maseczki”.

„Kiedy prezydent nie nosi maseczki lub wyśmiewa ludzi, takich jak ja, kiedy nosiłem maseczkę przez długi czas, wtedy ludzie mówią „cóż, to nie może być takie ważne”- zauważył Biden. Jego oświadczenie skrytykowało prezydenta Donalda Trumpa, który wielokrotnie odmawiał noszenia maseczki lub zakrycia twarzy.

[Trump kpił](#) ze zwyczajów noszenia maseczki kandydata na prezydenta Demokratów podczas pierwszej debaty prezydenckiej 29 września. „Za każdym razem, gdy go widzisz, ma maskę. Mógł mówić z odległości 200 stóp. I pojawił się z największą maską, jaką kiedykolwiek widziałem”.

Kpiny Trumpa nie wytrąciły z równowagi Bidena, który odpowiedział, że „maseczki robią wielką różnicę”. Powtórzył te same opinie w ratuszu: szczepionki były drugorzędne w stosunku do maseczek w zapewnianiu ochrony. „Jeśli posłuchasz szefa CDC”, wstał i powiedział, „wiesz, kiedy czekamy na szczepionkę... noszącą maseczkę, uratujesz więcej istnień ludzkich w międzyczasie”.

Biden odniósł się do zeznań dyrektora CDC dr Roberta Redfielda z 16 września przed podkomisją Senatu ds. Środków, w której Redfield powiedział, że [noszenie maseczki](#) jest „bardziej gwarantującą” ochronę przed koronawirusem niż szczepionka na COVID-19. Dyrektor dodał, że jeśli szczepionka nie zbuduje odpowiedzi immunologicznej na koronawirusa, maseczka na twarz będzie nadal chronić przed przyszłą infekcją.

Co ciekawe, Biden wcześniej sprzeciwiał się

szczepionkom

Komentarze Bidena na temat szczepień przeciwko koronawirusowi podczas wizyty w ratuszu w Pensylwanii wydają się być całkowitą zmianą w stosunku do jego poprzedniego stanowiska. On i jego koleżanka, senator Kamala Harris (D-CA), [wraz z innymi wyrazili obawy dotyczące szczepionek COVID-19](#) opracowanych w ramach Operacji Warp Speed w administracji Trumpa.

„Kto będzie się szczepił? Czy jako pierwszy powiesz „zapisz mnie”, a teraz powiedzą, że wszystko w porządku?” powiedział Biden podczas wywiadu na Florydzie dla *WKMG News 6*.

Tymczasem Harris zauważyła w osobnym wywiadzie: „Nie ufałabym Donaldowi Trumpowi i musiałoby to być wiarygodne źródło informacji, które mówi o skuteczności i niezawodności”. Dodała, że „pośpieszna szczepionka przeciwko koronawirusowi byłaby „problemem dla nas wszystkich”.

Te uwagi kandydatów Demokratów skłoniły Trumpa [do zażądania, aby obaj](#) „natychmiast przeprosili za lekkomyślną retorykę antyszczepionkową”. Dodał, że uwagi Bidena i Harris „podważają naukę”, dodając, że „powiedzą wszystko, a to jest tak niebezpieczne dla naszego kraju”.

Źródła:

[TheEpochTimes.com 1](#)

[News.Yahoo.com](#)

[TheEpochTimes.com 2](#)

[Breitbart.com](#)

Maseczki na twarz: zagrożenie dla naszej planety, naszych dzieci i nas samych



Wydaje się, że dopiero wczoraj miała miejsce kampania przeciwko jednorazowym plastikowym słomkom. Zapomniany trend przeciw słomce był oparty na liczbach astronomicznych; sugerujących 500 000 000 słomek używanych każdego dnia w samych Stanach Zjednoczonych dodatkowo ponad pół miliarda plastikowych słomek jest konsumowanych i wyrzucanych każdego dnia [na całym świecie](#).

Szacuje się, że piękne plaże naszej planety zanieczyszcza 8,3 miliarda plastikowych słomek. Reakcja na słomki wydaje się wynikać w szczególności z przerażającego wpływu na środowisko morskie.

Środki ochrony indywidualnej w 2020 roku, w szczególności maski na twarz, stały się nowym gatunkiem zanieczyszczeń. Większość kupowanych i utylizowanych masek na twarz to jednorazowe maski chirurgiczne wykonane z materiału melt-blown wytwarzanego z polipropylenu, który jest [rodzajem tworzywa termoplastycznego](#). Zdecydowana większość zużytych jednorazowych masek na twarz ma dwie zewnętrzne warstwy z filtrem (polipropylen), wykonanym z włókna z tworzywa sztucznego, znajdującym się między nimi.

W artykule [CoVID-19 Pandemic Repercussions on the Use and Management of Plastics](#) opublikowanym 20 czerwca 2020 r.

ostrzega się, że „szacowane miesięczne zużycie 129 miliardów masek na twarz i 65 miliardów rękawiczek na całym świecie powoduje rozległe skażenie środowiska”.

194 miliardy maseczek na twarz i rękawiczek oznacza ponad 6 miliardów maseczek na twarz, które są zużywane i wyrzucane każdego dnia.

Opierając się na wyżej wymienionym artykule, sześć miesięcy stosowania samych maseczek – to siedemset siedemdziesiąt cztery miliardy, podczas gdy 12 miesięcy konsumpcji to oszałamiający bilion pięćset czterdzieści osiem miliardów maseczek.

Tymczasem „sama Kanada zamówiła ponad 153 miliony respiratorów N95, prawie 400 milionów maseczek chirurgicznych i 18 milionów niemedycznych masek na twarz. Nie obejmuje to popytu ze strony sektora prywatnego”. Jako nowy, wyłaniający się rynek, drzewa (zbiorowiska biologiczne niewidoczne dla ludzkiego oka) nie mogą być składane w ofierze tylko na ołtarzu „zielonej energii”, ale możemy je również sproszkować w [„przyjazne dla środowiska” maseczki](#) na twarz.

Co stało się z tymi wszystkimi, którzy dbali o nasze kryzysy ekologiczne? Ze zmianą klimatu, różnorodnością biologiczną i zanieczyszczeniem oceanów?

MIKROPLASTIKI A ZDROWIE LUDZKIE

Mikroplastiki to małe fragmenty plastiku o średnicy mniejszej niż 5 milimetrów. Są [ledwo widoczne dla ludzkiego oka](#).

Badanie z 2019 roku wykazało, że spożycie mikroplastików przez ludzi waha się od 39 000 do 52 000 cząsteczek dziennie. Szacunki te wzrastają do 74 000 i 121 000, jeśli weźmie się pod uwagę inhalację. Oznacza to, że ludzie spożywają ok. 5 gramów plastiku co tydzień, przy czym 5 gramów to odpowiednik karty kredytowej lub amerykańskiej 5-cio

cętówki. Wcześniej w 2019 r. Główni [doradcy](#) naukowi Komisji Europejskiej [stwierdzili](#):

Dowody [dotyczące zarówno zagrożeń dla środowiska, jak i zdrowia związanych z mikroplastikami] dają podstawy do prawdziwej obawy i do podjęcia środków ostrożności”.

Niedawno, 17 sierpnia 2020 roku, naukowcy przeanalizowali 47 próbek tkanek ludzkich. We wszystkich 47 próbkach znaleziono ślady mikroplastiku.

„Wykryliśmy te chemikalia z tworzyw sztucznych w każdym narzędziu, które badaliśmy”.

[starszy badacz Rolf Halden](#), dyrektor Centrum Biodesignu Uniwersytetu Stanowego Arizony (ASU) dla Inżynierii Zdrowia Środowiskowego

Nasuwa się pytanie, jaki będzie miało wpływ noszenie materiałów z mikroplastików, konkretnie maseczek na twarz, na nasze drogi oddechowe?

„Flok” definiuje się jako wdychane mikrowłókna tworzywa sztucznego. „Flock worker’s lung” to zawodowa choroba płuc spowodowana narażeniem na „flok” w procesach produkcyjnych. Osoby pracujące przy produkcji sztucznych mikrowłókien, wdychają małe fragmenty włókien, narażając się na ryzyko śródmiąższowej choroby płuc.

Pracownicy narażeni na flokujące cząstki polipropylenu rozwinęli [„flok worker’s lung”](#). Obecność mikroplastików w ludzkiej tkance płuc została nakreślona w artykule naukowym z 1998 roku, po badaniach tkanki płucnej należących do pacjentów z rakiem, którzy mieli przedłużoną ekspozycję na włókna plastiku.

Oprócz zanieczyszczenia cząsteczkowego powodującego uszkodzenie tkanki płucnej i zmniejszającego pojemność płuc, pogarsza też inne problemy ze zdrowiem układu oddechowego,

takie jak astma. W 2013 roku Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem, instytucja należąca do Światowej Organizacji Zdrowia, stwierdziła, że [zanieczyszczenie cząsteczkami powoduje raka płuc](#).

Nieformalne badanie przeprowadzone przez moją małą grupę pracowników służby zdrowia wykazało, że około 50% pracowników zauważyło, że ich maski zaczęły strzępić się pod koniec zmiany, zauważając włókna, które powodują swędzenie ich twarzy i nosa. "

[[źródło](#)]

W grupach zawodowych [„proces cięcia powoduje tworzenie się unoszących się w powietrzu cząstek lub włókien w zakresie wdychania”](#). Ponieważ maski na twarz podlegają ciągłemu tarcia podczas oddychania, mówienia i ruchów twarzy, wydaje się prawdopodobne, jeśli nie pewne, że [mikroskopijne mikrowłókna polipropylenowe](#) w pewnej ilości są skutecznie wchłaniane zarówno do ciała, jak i do płuc.

Cząsteczki, które nie są wdychane do płuc (zdecydowana większość) przedostają się do naszych dróg wodnych. Aby być bardziej zwięzłym, każda wyprodukowana cząsteczka, która nie przedostanie się do naszych ciał, trafi do naszych dróg wodnych. Cząsteczki są następnie wchłaniane do organizmu przez ludzi i zwierzęta (zwierzęta morskie i ryby), z których część jest również spożywana przez ludzi. Oczywiście dodatkowo pijemy wodę, podobnie jak zwierzęta.

... Czy w ten sposób chronimy różnorodność biologiczną? Czy to właśnie mamy na myśli mówiąc o ochronie zdrowia?

MASKI MATERIAŁOWE

Aby złagodzić ten ostatni koszmar dotyczący środowiska i zdrowia, zachęca się ludzi do noszenia tkaninowych osłon twarzy wielokrotnego użytku, składających się z trzech warstw tkaniny.

25 września 2020 r. Badanie przeprowadzone na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis wykazało, że materiał, z którego wykonano domowe okrycia twarzy, uwalnia do powietrza duże ilości włókien. Badanie podkreśliło znaczenie ich mycia. To, co nie jest omawiane, to te same włókna, które są wdychane i połykane.

Ci, którzy posiadają suszarkę do ubrań lub mają do niej dostęp, będą wiedzieć, czym są kłaczki z suszarki. Tarcie powoduje, że włókna tkaniny rozluźniają się i przemieszczają podczas procesu prania i suszenia, co czasami powoduje powstawanie niewielkich, a częściej dużych ilości kłaczek, które należy usunąć po każdym cyklu.

Rozważ ten fragment artykułu: [Jak szkodliwe jest oddychanie mikroplastikami?](#) [podkreślenie dodane]:

Mikroplastiki zmywane z odzieży syntetycznej stanowią do 35% cząsteczek plastiku zanieczyszczających nasze oceany. Za każdym razem, gdy robimy pranie, średnio **9 milionów mikrowłókien trafia** do oczyszczalni ścieków, które nie mogą ich filtrować, i z tego powodu włókna te trafiają do oceanu. Ponadto **samo noszenie odzieży syntetycznej powoduje ciągłe uwalnianie włókien plastikowych do powietrza.**

Do tej pory wszystkie badania koncentrowały się na zanieczyszczaniu mikrowłóknami przez pranie. Jednak ostatnie badania pokazują, że noszenie poliestrowych ubrań zanieczyszcza środowisko w podobnym stopniu – noszenie poliestrowych ubrań uwalnia do powietrza tyle samo mikroplastików, co pranie.

Jeśli mikrowłókna uwalniają się odzież, uwalniają się też z maseczek. Nawet bawełnianych. W rzeczywistości bawełniane

tkaniny (odzież, ręczniki itp.) często uwalniają znacznie więcej „kłaczków” niż inne tkaniny. Dodajmy do tego wdychanie chemicznego detergentu do prania i chemicznego „zmiękczacza” do tkanin, których wiele osób nadal używa w procesie prania i suszenia masetek.

Można bezpiecznie założyć, że osoby noszące maski przez dłuższy czas są najbardziej narażone. Zdecydowana większość tej grupy to pracownicy zarabiający minimalną płacę, którzy nie mają innego wyjścia, jak tylko się do tego dostosować, osoby kolorowe, którym mówi się, że są bardziej podatne na wirusa niż osoby rasy białej, oraz dzieci w szkołach, gdzie maseczki stały się obowiązkowe.

NASZE DZIECI

W czerwcu 2020 roku [Children's Sick Kids Hospital](#), być może najbardziej prestiżowy szpital w Kanadzie, zalecił dzieciom, ogólnie mówiąc prawie całkowicie niedotkniętych wirusem, nie nosić maseczek i dodali, że fizyczna interakcja i zabawa są niezbędne dla ich dobrego samopoczucia.

Zasugerowaliśmy, że maseczki nie są wymagane, gdy dzieci wracają do szkoły”.

Michelle Science MD, MSc, FRCPC, Division of Infectious Diseases, The Hospital for Sick Children, adiunkt, Department of Pediatrics, University of Toronto

Bliskie interakcje, takie jak zabawa i kontakty towarzyskie, są naprawdę kluczowe dla rozwoju dziecka i nie należy ich zniechęcać... Ogólnie uważamy, że całkowite unikanie wszelkich bliskich interakcji i zabawy nie jest realistyczne lub nie jest w najlepszym interesie dziecka”

Dr Daphne Korczak, Pediatria, Psychiatria

Dla dzieci i młodzieży maseczki są absolutnie nie do przyjęcia Dzieci i młodzież mają niezwykle aktywny i

adaptacyjny układ odpornościowy i potrzebują stałej interakcji z mikrobiomem Ziemi. Ich mózg jest również niesamowicie aktywny, ponieważ musi się wiele nauczyć. Mózg dziecka lub młodzieńca pragnie tlenu. Im bardziej aktywny metabolicznie organ, tym więcej tlenu potrzebuje. U dzieci i młodzieży każdy organ jest metabolicznie aktywny”.

Dr Margarite Griesz-Brisson MD, konsultant neurolog i neurofizjolog [[pełny zapis](#)]

Te zalecenia zostały w dużej mierze zignorowane przez media i pomimo ostrzeżeń, rząd i rady szkolne nałożyły na dzieci obowiązek stosowania masek i dystansowania się.

Szpital poinformował ponadto, że przebadano 1500 dzieci bez objawów choroby, a żadne nie uzyskało wyniku pozytywnego [zobacz ten [wątek na Twitterze](#)].

W poniższej prezentacji profesor Franz Ruppert wyjaśnia wpływ tzw. pandemii z psychologicznego punktu widzenia. Ruppert wyjaśnia, jak i dlaczego ludzie obecnie cierpią, gdy ich podstawowe potrzeby nie są zaspokajane; dlaczego szczególnie dzieci są wyjątkowo dotknięte; jak obecne środki „ochronne” osiągają ten efekt; i czy te środki są uzasadnione. W odniesieniu do tego, jak maseczki wpływają na dzieci, w szczególności małe dzieci, Rupert zwraca uwagę na „eksperyment z nieruchomą twarzą”:

Odłóż maskę. Wróć do światła. Potrzebujemy cię.

Powyższy tekst jest streszczeniem dłuższego artykułu, który w języku angielskim znajdziesz w linku poniżej.

[The Art of Annihilation](#)

Miejscowi kwestionują dane Szanghaju dotyczące COVID-19, a miasto zwiększa wirus-kontrolę



Najbardziej zaludnione miasto Chin zintensyfikowało środki kontroli wirusów, mimo zapewnienia opinii publicznej o ograniczonym rozprzestrzenianiu się [COVID-19](#), twierdzą, że zaprzeczają one relacjom lokalnych mieszkańców.

[Szanghaj](#), globalne centrum finansowe zlokalizowane na wschodnim wybrzeżu Chin, zgłosił tylko trzy infekcje wirusami od połowy marca, przypisując praktycznie wszystkie niedawne zaostrzenia przypadkom „importowanym” z zagranicy.

W ostatnich wywiadach dla The Epoch Times miejscowi mieszkańcy metropolii wyrazili sceptycyzm wobec oficjalnej narracji, opisując wzmożony poziom czujności przypominający początki, kiedy wirus po raz pierwszy przedarł się przez Chiny.

Powróciły kontrole temperatury ciała i noszenie maseczek, które na jakiś czas się zatrzymały – wraz z aplikacją Health Code, trójpoziomowym programem cyfrowym oznaczającym zdrowie ludzi na zielono, żółto i czerwono, który [kiedyś](#) był [wszechobecny w](#) całym kraju. Czas takich ruchów w czasie, gdy inne obszary, takie jak [Xinjiang](#) i [Qingdao](#), zmagają się z własnymi nowymi ogniskami wirusów, zwiększył niepokój publiczny.

W dzielnicy mieszkalnej Huamu w Pudong, mieszkańcy powiedzieli, że urzędnicy bagatelizowali liczbę przypadków wirusów, a także środki kwarantanny nałożone na niektórych w sąsiedztwie.

Wcześniej pojawiły się dyskusje w Internecie, sugerujące, że aż pięć potwierdzonych lokalnych infekcji spowodowało, że dziesiątki sąsiadów zostało poddanych kwarantannie.

Urzędnicy z Pudong, w nocnym poście 26 października, odrzucili te informacje jako „plotki”, mówiąc, że znaleźli tylko jednego pacjenta w rejonie Pudong, który zachorował podczas kwarantanny i nie zarażał innych. W poście stwierdzono ponadto, że osoby, z którymi się kontaktował zostały poddane testom z wynikiem negatywnym.

Kwestionując roszczenia władz, mieszkaniec dzielnicy Huamu powiedział, że „wiele osób zostało poddanych kwarantannie”.

„To, co [władze] powiedziały o negatywnych wynikach wirusa, jest fałszywe”, powiedziała w wywiadzie, dodając, że ostrzejsze zasady dotyczące wirusów pojawiły się z dnia na dzień w jej dzielnicy mieszkalnej.

Inny mieszkaniec przypomniał funkcjonariuszowi komitetu sąsiedzkiego, który powiedział, że wszystkie pobliskie komitety otrzymały instrukcje, aby „zbadać energicznie, jak na wczesnym etapie wybuchu epidemii”.

„Wirus wciąż tam jest i czai się wokół. Kto wie, kto może być następny, który zostanie zarażony” – powiedziała.



Inne części Szanghaju również wykazywały oznaki zaostrzenia wirusowej kontroli.

Mniej więcej tydzień temu pracownicy ochrony szpitala Jing'an Shibei w Szanghaju odprawili dwie starsze osoby za brak aplikacji z kodami zdrowotnymi. Chociaż temperatura ich ciała była normalna, obaj nie mieli smartfonów i nie byli wystarczająco obeznani z technologią, aby użyć kodu, aby udowodnić swój stan zdrowia, powiedział świadek The Epoch Times.

W holu szpitala wolontariusze i pracownicy ochrony krzyčili przez głośniki, aby wszyscy „stali w kolejce w odległości jednego metra od siebie” – powiedziała. Lekarze byli „uzbrojeni po zęby”, wyposażeni w gogle i kombinezony ochronne, których ostatnio nie widziano, dodając, że ten zmodernizowany sprzęt może być spowodowany pogarszającą się epidemią.

W autobusach zainstalowano termometry na podczerwień i odmówiono każdemu „niekwalifikowanemu” wejścia, powiedział

inny mieszkaniac.

Powiadomienie alarmowe udostępnione The Epoch Times przez miejscowych wskazywało, że firmie zarządzającej usługami użyteczności publicznej powiedziano, aby zamknęła wszystkie wejścia do osiedli mieszkaniowych pod ich nadzorem, z wyjątkiem wejścia głównego. Nakazano również wzmożoną kontrolę wchodzących.



Inne zdjęcia ,jak to z punktu sprzedaży pokazują ochroniarza stojącego obok kierowcy autobusu, aby egzekwować przepisy dotyczące wirusów, podczas gdy wolontariusze w czerwonych mundurach i kapeluszach krzatali się po parkach publicznych, sprawdzając temperaturę ludzi.

„Szanghaj wszedł w tryb stanu wojennego” – powiedziała jedna z osób w wywiadzie. „Kierowcy mają strażników jako towarzyszy, a goście parku mają czerwonych strażników”.

Chińskie władze komunistyczne mają skłonność do tłumienia negatywnych wiadomości, które mogłyby wpłynąć na ich wizerunek narodowy, zwłaszcza w okresie zbliżającym się do ważnych wydarzeń i najważniejszych rocznic.

Według chińskich mediów, miasto ma być gospodarzem corocznych targów China International Import Expo 5 listopada, które przyciągnęły w 2019 roku tłum 917 200 gości z całego świata. Władze [obiecały](#), że odniesą sukces pomimo wirusa i niedawno [zaprosiły](#) światowych urzędników do udziału.

Strona wydarzenia 2020 zawierała [wywiad](#) z Witalijem Mańkiewiczem, prezesem Rosyjsko-Azjatyckiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, który powiedział chińskim mediom, że wystawa była świadectwem, że „środki kontroli epidemii chińskiego rządu są bardzo skuteczne”.

Źródło:

theepochtimes.com

Kary w Europie za brak maseczki; we Francji do pół roku więzienia, w Anglii mandat nawet 6400 funtów



Przez Europę przechodzi druga fala tzw. pandemii koronawirusa. W prawie wszystkich państwach obowiązkowe jest noszenie maseczek. Za nieprzestrzeganie tego przepisu grożą wysokie kary. Ich wysokość waha się od równowartości 23 zł na Ukrainie

do ponad 6 tysięcy funtów w Anglii. Od braku osłony nosa i ust odstrasza też kara więzienia.

W Hiszpanii, pierwszym europejskim państwie, w którym liczba osób zakażonych koronawirusem przekroczyła milion, noszenie maseczek jest obowiązkowe w zamkniętej i otwartej przestrzeni publicznej. W większości regionów tego kraju za ich niezakładanie można zostać ukaranym mandatem w wysokości do 100 euro. Od sierpnia ukarano w ten sposób kilka tysięcy osób, z czego ponad 2 tys. w aglomeracji Madrytu.

Za brak maseczki we Francji, w której trzeba ją nosić na terenie całego kraju w zamkniętej przestrzeni publicznej, a w wielu miejscach, np. w Paryżu, Nicei czy Lyonie również na ulicach, grozi kara 135 euro. W przypadku recydywy może ona wzrosnąć do 1500, a nawet 3750 euro i sześciu miesięcy więzienia, jeżeli ktoś będzie notorycznie łamać ten nakaz.

W całej Wielkiej Brytanii noszenie maseczek jest obowiązkowe w środkach transportu publicznego i sklepach. Zakrywanie nosa i ust jest również wymagane w innych miejscach publicznych, takich jak banki, muzea, biblioteki i świątynie, ale tutaj przepisy nieznacznie różnią się między regionami. Za nieprzestrzeganie tych reguł można być ukaranym mandatem w wysokości 200 funtów w Anglii i 60 w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej. Jeżeli ktoś po raz kolejny złamie te przepisy zapłaci dwukrotność poprzedniego mandatu, aż do maksymalnie 6400 funtów.

W Irlandii od środy obowiązuje niemal całkowity lockdown

Kary grożą też za nieprzestrzeganie innych ograniczeń związanych z epidemią. Za uczestniczenie w spotkaniach większych niż sześćoosobowe można zostać ukaranym 200-funtowym mandatem. W regionach, w których obowiązuje wyższy stopień zagrożenia kara w wysokości 100 funtów może zostać nałożona za spotykanie się w zamkniętych przestrzeniach,

takich jak prywatne domy czy restauracje, z osobami, które nie należą do naszego gospodarstwa domowego. Do 10 tys. funtów zapłacą zaś organizatorzy zgromadzeń liczniejszych niż 30-osobowe. Do 22 września w Anglii wydano 18 646 mandatów za łamanie przepisów sanitarnych, z czego ponad połowa nie została zapłacona, a sprawy przekazano sądom.

W Irlandii, w której od środy obowiązuje niemal całkowity lockdown, a maseczki trzeba zakładać w środkach transportu zbiorowego, sklepach i punktach usługowych, za niestosowanie się do obostrzeń epidemicznych wprowadzone zostaną nowe kary. Za brak maseczki będzie trzeba zapłacić do 500 euro, za organizowanie lub uczestnictwo w domowych imprezach trzeba się będzie liczyć z karą do 1000 euro i/lub miesiącem pozbawienia wolności.

Praktycznie wszędzie trzeba też nosić maseczkę we Włoszech. Wyjątek stanowią sytuacje, gdy ma się całkowitą pewność, że jest się w pełni odizolowanym od innych osób, np. w lasach czy na pustej plaży. Za zlekceważenie tego obowiązku grozi mandat w wysokości od 400 do 1000 euro. Nakaz noszenia maseczek jest rygorystycznie egzekwowany, a funkcjonariusze sił porządkowych codziennie wystawiają setki mandatów w całym kraju.

Między 120 a 350 euro kary za nieprzestrzeganie obowiązku noszenia maseczek grozi w Portugalii. Usta i nos trzeba tam zakrywać w zamkniętych przestrzeniach publicznych, a także w otwartej przestrzeni, gdy nie można zachować półtorametrowej odległości od innych osób. Za łamanie tego przepisu policja ukarała ponad pół tysiąca Portugalczyków.

W Bawarii standardowa stawka mandatu za nienoszenie maseczki w środkach transportu zbiorowego wynosi 250 euro

W Niemczech maseczkę trzeba zakładać w sklepach i środkach komunikacji publicznej, a niemal w całym państwie za nieprzestrzeganie tego nakazu grozi co najmniej 50 euro kary.

Wiele krajów związkowych i miast wprowadziło jednak ostrzejsze regulacje. I tak na przykład w Berlinie, w którym maseczkę trzeba również nosić na głównych ulicach handlowych miasta, za jej brak w autobusach i pociągach grozi mandat w wysokości do 500 euro. Dodatkowo do 5 tys. euro zapłacą restauratorzy, którzy naruszają przepisy nie zbierając od swoich gości danych kontaktowych. Kara może również spotkać klientów podających nieprawidłowe informacje.

W Bawarii standardowa stawka mandatu za nienoszenie maseczki w środkach transportu zbiorowego wynosi 250 euro. Tyle samo grozi za podawanie fałszywych danych w restauracjach. Za brak maseczki w miejscach publicznych w Hamburgu zapłacimy 80 euro, za podanie nieprawidłowych danych w barze czy restauracji – 150 euro.

W Czechach usta i nos trzeba zakrywać w zamkniętej przestrzeni publicznej, a także na świeżym powietrzu, gdy nie można zachować odległości od innych osób. Zlekceważenie tego nakazu może się skończyć nałożeniem mandatu w wysokości do 10 tys. koron czeskich, czyli ponad 1,6 tys. zł. Przestrzegania przepisu pilnuje policja i straż miejska, ale zazwyczaj kończy się na upomnieniu. W Pradze podczas ostatniej soboty przeprowadzono ponad 11 tys. kontroli i stwierdzono 369 wykroczeń, wystawiono 96 mandatów. Media szacują, że ok. 20 proc. Czechów nie przestrzega tego nakazu. Za naruszenia innych przepisów związanych z epidemią, np. otwarcie restauracji mimo zakazu ich działalności, grożą wielokrotnie wyższe kary sięgające równowartości pół mln zł.

Również na Słowacji noszenie maseczek jest obowiązkowe praktycznie w każdej sytuacji, gdy przebywamy w przestrzeni publicznej. Za jej brak policja może nałożyć mandat w wysokości do 1000 euro. Media informują jednak, że od początku epidemii do połowy października wystawiono dwa tysiące mandatów za to wykroczenie.

W Rosji decyzje o ograniczeniach związanych z epidemią

podejmują poszczególne regiony. W Moskwie, w której jest najwięcej zakażeń, od 12 maja w pojazdach komunikacji miejskiej, a także w sklepach, aptekach, szpitalach i innych miejscach publicznych, wymagane jest noszenie maseczek oraz rękawiczek ochronnych. Za łamanie tych zasad trzeba zapłacić od 4 do 5 tys. rubli (ok. 200-250 zł). Kary nakładane są również na instytucje, które nie egzekwują przestrzegania przepisów przez swoich klientów, np. na kina czy teatry. W Moskwie przez ostatnie pięć miesięcy za brak środków ochronnych w komunikacji publicznej ukarano prawie 100 tys. osób wystawiając mandaty na ponad 479 mln rubli (ponad 24 mln zł).

W Szwecji nie ma obowiązku ani zalecenia używania maseczek

Na Ukrainie maseczki trzeba nosić w budynkach użyteczności publicznej oraz w środkach transportu. Za niestosowanie się do tego obowiązku można zapłacić od 170 do 255 hrywien kary (ok. 23-35 zł). Wysokość mandatu zmniejszono latem, wcześniej mogła wynosić nawet 17 tys. hrywien (2,3 tys. zł), obecnie władze chcą znów podwyższyć tę karę.

Na Litwie maseczki trzeba zakładać przebywając w zamkniętych przestrzeniach publicznych. Za łamanie tego nakazu grozi od 500 do 1500 euro kary. Jak wyjaśniła PAP litewska policja, w praktyce za pierwsze naruszenie tego przepisu udzielane jest upomnienie, za następne trzeba zapłacić połowę wymierzonej sumy, a dopiero przy kolejnych przypadkach – pełny wymiar kary. „Naszym zadaniem jest przywoływanie do porządku, a nie karanie” – podkreśla policja tłumacząc, że mandaty wystawia się rzadko, gdy ktoś z premedytacją łamie prawo.

W Danii od 22 sierpnia noszenie maseczek jest obowiązkowe w środkach transportu publicznego, a także na przystankach i dworcach. Dodatkowo usta i nos trzeba również zakrywać w restauracjach i barach, gdy nie siedzi się przy swoim stoliku. W kilku innych przypadkach używanie maseczek jest zalecane. Za

brak maseczki w pojazdach komunikacji zbiorowej ukarano dotychczas 16 osób mandatami w wysokości 2,5 tys. koron duńskich (ok. 1,5 tys. zł).

Władze Finlandii zalecają stosowanie maseczek w pojazdach transportu publicznego, a także, w zależności od sytuacji epidemicznej w regionie, w innych miejscach, takich jak sklepy, urzędy, szkoły czy kościoły.

W Szwecji nie ma obowiązku ani zalecenia używania maseczek. Według głównego epidemiologa kraju Andersa Tegnella noszenie maseczki „może dawać poczucie fałszywego bezpieczeństwa”, dlatego lepiej przestrzegać innych rekomendacji – zachowywać bezpieczną odległość i unikać tłoku. W kraju toczy się jednak debata na ten temat, a wielu ekspertów apeluje o zasłanianie twarzy w miejscach, w których trudno o uniknięcie bliskich kontaktów.

Źródło: PAP

Covidiański kult



Jedną z cech totalitaryzmu jest masowe dostosowywanie się do psychotycznej oficjalnej narracji. Nie jest to zwykła oficjalna narracja, jak narracja „Zimnej wojny” czy „Wojna z terroryzmem”. Całkowicie urojeniowa oficjalna narracja, która ma niewielki związek z rzeczywistością lub nie ma jej wcale i której zaprzecza przewaga faktów.

Nazizm i stalinizm to klasyczne przykłady, ale zjawisko to jest lepiej obserwowane w sektach i innych subkulturowych grupach społecznych. Na myśl przychodzą liczne przykłady: rodzina Mansonów, Świątynia Ludowa Jima Jonesa, Kościół Scjentologii, Brama Niebios itp., z których każdy ma własną psychotyczną oficjalną narrację: Helter Skelter, chrześcijański komunizm, Xenu i Konfederacja Galaktyczna, i tak dalej.

Patrząc z perspektywy kultury dominującej (lub w przeszłość w przypadku nazistów), urojeniowy charakter tych oficjalnych narracji jest rażąco oczywisty dla większości racjonalnych ludzi. Wielu ludzi nie rozumie, że dla tych, którzy padają ich ofiarą (czy to pojedynczych członków kultu, czy całych społeczeństw totalitarnych), takie narracje nie są rejestrowane jako psychotyczne.

Wręcz przeciwnie, czują się zupełnie normalnie. Wszystko w ich społecznej „rzeczywistości” reifikuje i potwierdza narrację, a wszystko, co ją kwestionuje lub jej zaprzecza, jest postrzegane jako zagrożenie egzystencjalne.

Te narracje są niezmiennie paranoiczne, przedstawiając kult jako zagrożony lub prześladowany przez złego wroga lub antagonistyczną siłę, przed którą tylko niekwestionowana zgodność z ideologią kultu może uchronić jego członków. Nie ma większego znaczenia, czy ten antagonistą jest kultura głównego nurtu, tetanami ciała, kontrrewolucjonistami, Żydami czy wirusem.

Nie chodzi o tożsamość wroga. Chodzi o atmosferę paranoi i hysterii, którą generuje oficjalna narracja, która utrzymuje członków kultu (lub społeczeństwo) w posłuszeństwie.

Oprócz tego, że są paranoikami, narracje te są często wewnętrznie niespójne, nielogiczne i... cóż, po prostu całkowicie śmieszne. To ich nie osłabia, jak można by przypuszczać. W rzeczywistości zwiększa ich moc, ponieważ

zmusza ich wyznawców do próby pogodzenia ich niekonsekwencji i irracjonalności, a w wielu przypadkach do całkowitego absurdu, aby pozostać w dobrej opinii z sektą.

Takie pojednanie jest oczywiście niemożliwe i powoduje, że umysły członków kultu ulegają zwarcie i porzucają wszelkie pozory krytycznego myślenia, czego właśnie chce przywódca kultu.

Co więcej, przywódcy sekty często radykalnie zmieniają te narracje bez wyraźnego powodu, zmuszając swoich członków sekty do gwałtownego odrzucenia (a często nawet potępienia jako „herezji”) przekonań, do których wyznawania zostali zmuszeni, i zachowywania się tak, jakby nigdy w nie nie wierzyli, co powoduje dalsze zwarcie w ich umysłach, aż w końcu rezygnują nawet z prób racjonalnego myślenia i po prostu bezmyślnie papugują wszelki bezsensowny bełkot, którym przywódca kultu wypełnia ich głowy.

Poza tym bezsensowny bełkot przywódcy sekty nie jest tak bezsensowny, jak mogłoby się wydawać na początku. Większość z nas, napotykać taki bełkot, zakłada, że przywódca sekty próbuje się porozumieć i że coś jest nie tak z jego mózgiem. Przywódca kultu nie próbuje się komunikować. Próbuje zdeorientować i kontrolować umysł słuchacza.

Posłuchaj [„rapowania” Charliego Mansona](#). Nie tylko tego, co mówi, ale *jak to mówi*. Zwróć uwagę, jak wlewa fragmenty prawdy do swojego strumienia bezsensownych bzdur i jego powtarzające się frazy kończące myśl, opisane przez Roberta J. Liftona w następujący sposób:

Język środowiska totalistycznego charakteryzuje się kończącym myśl frazą. Najbardziej dalekosiężne i złożone ludzkie problemy są skompresowane w krótkie, wysoce selektywne, definitywnie brzmiące frazy, łatwe do zapamiętania i łatwe do wyrażenia. Stają się początkiem i zakończeniem każdej analizy ideologicznej ”.

Think Reform and the Psychology of Totalism: A Study of „Brainwashing” in China, 1961

Jeśli to wszystko brzmi znajomo, dobrze. Ponieważ te same techniki, których używa większość przywódców sekt do kontrolowania umysłów ich członków, są używane przez systemy totalitarne do kontrolowania umysłów całych społeczeństw: Kontrola Imperium, Wczytany język, Święta Nauka, Żądanie Czystości i inne standardowe umysły – techniki manipulacji.

Może się to zdarzyć praktycznie każdemu społeczeństwu, tak jak każdy może paść ofiarą sekty w odpowiednich okolicznościach.

Dzieje się to teraz w większości naszych społeczeństw. Wprowadzana jest oficjalna narracja. Oficjalna narracja totalitarna. Całkowicie psychotyczna oficjalna narracja, nie mniej urojeniowa niż ta z nazistów, rodziny Mansonów czy jakiegokolwiek innego kultu.

Większość ludzi nie widzi, że to się dzieje z prostego powodu, że im się to przytrafia. Dosłownie nie są w stanie tego rozpoznać. Umysł ludzki jest niezwykle odporny i pomysłowy, kiedy przekracza swoje granice. Zapytaj każdego, kto zmagał się z psychozą lub zażył zbyt dużo LSD. Nie rozpoznajemy, kiedy oszalejemy.

Kiedy rzeczywistość rozpadnie się całkowicie, umysł stworzy urojeniową narrację, która wydaje się tak samo „prawdziwa” jak nasza normalna rzeczywistość, ponieważ nawet złudzenie jest lepsze niż surowy, szalejący terror całkowitego chaosu.

Na to liczą totalitaryści i przywódcy sekt i wykorzystują je, aby zaszczerpić swoje narracje w naszych umysłach, i dlatego rzeczywiste rytuały inicjacyjne (w przeciwieństwie do rytuałów czysto symbolicznych) zaczynają się od ataku na umysł podmiotu terrorem, bólem, fizycznym wyczerpaniem, lekami psychodelicznymi, lub w inny sposób zatarcia postrzegania rzeczywistości przez podmiot.

Kiedy to zostanie osiągnięte, a umysł podmiotu zaczyna desperacko próbować skonstruować nową narrację, aby nadać sens chaosowi poznawczemu i traumie psychologicznej, której doświadcza, stosunkowo łatwo jest „pokierować” tym procesem i wszczepić dowolną narrację, zakładając, że odrobiłeś pracę domową.

I dlatego tak wielu ludzi – ludzi, którzy są w stanie łatwo rozpoznać totalitaryzm w sektach i obcych krajach – nie może dostrzec totalitaryzmu, który kształtuje się teraz, na ich twarz (a raczej w ich umysłach).

Nie mogą też dostrzec urojeniowego charakteru oficjalnej narracji „Covid-19”, tak samo jak ci w nazistowskich Niemczech byli w stanie dostrzec, jak kompletnie urojona była ich oficjalna narracja o „rasie panów”. Tacy ludzie nie są ani ignorantami, ani głupcami. Zostali z powodzeniem wprowadzeni w kult, który jest zasadniczo tym, czym jest totalitaryzm, aczkolwiek na skalę społeczną.

Ich inicjacja w kult Covidian rozpoczęła się w styczniu, kiedy władze medyczne i korporacyjne media włączyły strach z [projekcjami setek milionów zgonów](#) i [fałszywymi zdjęciami ludzi padających na ulicy](#). Warunkowanie psychologiczne trwa od miesięcy.

Globalne masy poddawane są ciągłemu strumieniowi propagandy, wymyślonej histerii, dzikich spekulacji, sprzecznych dyrektyw, przesady, kłamstw i tandetnych efektów teatralnych. Blokady. Szpitale i kostnice, pogotowia ratunkowe. Śpiewający i tańczący personel NHS. Ciężarówki śmierci. Przepełnione OIOMy. Dzieci umierające na Covid. Zmanipulowane statystyki. Oddziały zbirów. Maski. I cała reszta.

Osiem miesięcy później jesteśmy tutaj. Szef programu zdrowia w nagłych wypadkach w WHO zasadniczo potwierdził, że [IFR na poziomie 0,14%](#), czyli mniej więcej tyle samo, co w przypadku

grypy sezonowej. A oto [najnowsze szacunki dotyczące przeżywalności](#) z Centrum Kontroli Chorób:

- Wiek 0-19... 99,997%
- Wiek 20-49... 99,98%
- Wiek 50-69... 99,5%
- Wiek 70+... 94,6%

Argument o „nauce” został oficjalnie zakończony. Coraz więcej lekarzy i ekspertów medycznych wyłamuje się przed szereg i wyjaśnia, że □□obecna masowa histeria wokół „przypadków” (która obejmuje teraz całkowicie zdrowych ludzi) jest w istocie bezsensowną propagandą, na przykład [w tym segmencie ARD](#), jednym z największych niemieckich kanałów telewizyjnych.

Jest też Szwecja i inne kraje, które nie grają w piłkę z oficjalną narracją Covid-19, co stanowi kpinę z trwającej histerii.

When you're desperately trying to pretend that the world is threatened by an apocalyptic virus, and then Sweden ruins it by letting everyone carry on with their lives as normal ...
pic.twitter.com/qMoVclCp1m

– Consent Factory (@consent_factory) [October 10, 2020](#)

Nie zamierzam dalej obalać narracji. Chodzi o to, że wszystkie fakty są dostępne. Nie ze stron internetowych „teoretyków spiskowych”. Od głównych punktów sprzedaży i ekspertów medycznych. Z Centrum Kontroli Chorób.

Co nie ma najmniejszego znaczenia, nie dla członków sekty Covidiańskiej. Fakty nie mają znaczenia dla totalitarystów i członków sekty. Liczy się lojalność wobec sekty lub partii.

Co oznacza, że □□mamy poważny problem, ci z nas, dla których fakty wciąż mają znaczenie, i którzy próbowali je wykorzystać, aby przekonać Covidian, że mylą się co do wirusa... że trwają w

tym stanie osiem miesięcy.

Chociaż niezwykle ważne jest, aby nadal zgłaszać fakty i dzielić się nimi z jak największą liczbą osób – co staje się coraz trudniejsze ze względu na cenzurę mediów alternatywnych i społecznościowych – ważne jest, aby zaakceptować to, z czym mamy do czynienia.

To, z czym mamy do czynienia, nie jest nieporozumieniem ani racjonalną argumentacją dotyczącą faktów naukowych. To fanatyczny ruch ideologiczny. Globalny ruch totalitarny... pierwszy tego rodzaju w historii ludzkości.

To nie jest totalitaryzm narodowy, ponieważ żyjemy w globalnym imperium kapitalistycznym, które nie jest rządzone przez państwa narodowe, ale raczej przez istoty ponadnarodowe i sam globalny system kapitalistyczny. I w ten sposób paradygmat kult / kultura został odwrócony. Zamiast kultu istniejącego jako wyspa w kulturze dominującej, *kult stał się kulturą dominującą*, a ci z nas, którzy nie przystąpili do kultu, stali się w nim odizolowanymi wyspami.

Chciałbym być bardziej optymistyczny i być może zaproponować jakiś plan działania, ale jedyną historyczną paralelę, jaka przychodzi mi do głowy, jest to, jak chrześcijaństwo „nawróciło” pogański świat... co nie wróży nam tak dobrze. Siedząc w domu podczas blokady „drugiej fali”, możesz odświeżyć sobie tę historię.

CJ Hopkins

Czego tzw. pandemia nauczyła nas o nauce



Metoda naukowa pozostaje najlepszym sposobem rozwiązywania wielu problemów, ale uprzedzenia, zbytnia pewność siebie i polityka mogą czasami sprowadzać naukowców na manowce.

Pandemia Covid-19, jak nigdy dotąd, rozciągnęła więź między społeczeństwem a profesją naukową. Okazało się, że naukowcy nie są ani wszechwiedzącymi półbogami, których opinie automatycznie przeważają nad wszelkimi politycznymi sporami, ani pozbawionymi skrupułów oszustami realizującymi program polityczny pod płaszczykiem bezstronności. Gdzieś pomiędzy tymi dwoma leży prawda: Nauka jest wadliwą i zbyt ludzką sprawą, ale może generować ponadczasowe prawdy i niezawodne praktyczne wskazówki w sposób, w jaki inne podejścia nie mogą.

Na wykładzie na Cornell University w 1964 roku fizyk Richard Feynman zdefiniował metodę naukową. Po pierwsze, domyślasz się, powiedział, wybuchając śmiechem. Następnie obliczasz konsekwencje swojego przypuszczenia. Następnie porównujesz te konsekwencje z dowodami z obserwacji lub eksperymentów. „Jeśli [twoje przypuszczenie] nie zgadza się z eksperymentem, to jest błędne. W tym prostym stwierdzeniu jest klucz do nauki. Nie ma znaczenia, jak piękne jest to przypuszczenie, jak mądry jesteś, kto zgadł lub jak się nazywa... to jest błędne”.

Kiedy zeszłej zimy ludzie zaczęli chorować na choroby układu oddechowego, niektórzy naukowcy domyślili się, że przyczyną tego był nowy koronawirus. Dowody potwierdziły, że mieli

rację. Niektórzy przypuszczali, że pochodzi od zwierzęcia sprzedawanego na targu w Wuhan. Dowody wykazały, że się mylili. Można by opracować pewne domniemane szczepionki, które zapobiegałyby infekcji. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Postrzeganie nauki jako gry polegającej na odgadywaniu i testowaniu wyjaśnia, co działo się w ostatnich miesiącach. Nauka nie polega na wypowiadaniu się z całą pewnością o znanych faktach świata; chodzi o badanie nieznanego poprzez testowanie domysłów, z których niektóre okazują się błędne.

Złe praktyki mogą zepsuć wszystkie etapy procesu. Niektórzy naukowcy tak zakochują się w swoich domysłach, że nie udaje im się sprawdzić ich na podstawie dowodów. Po prostu obliczają konsekwencje i zatrzymują się na tym. Modele matematyczne to rozbudowane, formalne domysły, a w ostatnich latach pojawiła się niepokojąca tendencja do opisywania ich wyników za pomocą słów takich jak dane, wynik lub wynik. Nic z tego.

Model epidemiologiczny opracowany w marcu ubiegłego roku w Imperial College w Londynie był traktowany przez polityków jako twardy dowód na to, że bez zamknięć pandemia może zabić 2,2 miliona Amerykanów, 510 000 Brytyjczyków i 96 000 Szwedów. Szwedzi przetestowali ten model w prawdziwym świecie i stwierdzili, że jest to pożądane: zdecydowali się zrezygnować z blokady i zginęło tam mniej niż 6000.

Ogólnie rzecz biorąc, nauka znacznie lepiej opowiada o przeszłości i teraźniejszości niż o przyszłości. Jak wykazał Philip Tetlock z University of Pennsylvania i inni, prognozowanie wydarzeń ekonomicznych, meteorologicznych lub epidemiologicznych z wyprzedzeniem dłuższym niż krótki czas jest frustrująco trudne, a eksperci są w tym czasem gorsi niż amatorzy, ponieważ przesadnie podkreślają swoje teorie.

Drugim błędem jest zbieranie błędnych danych. 22 maja szanowane czasopisma medyczne Lancet i New England Journal of

Medicine opublikowały badanie oparte na dokumentacji medycznej 96000 pacjentów z 671 szpitali na całym świecie, które zdawało się obalać przypuszczenia, że chlorohydroksychlorochina może wyleczyć Covid-19. Badanie spowodowało, że Światowa Organizacja Zdrowia wstrzymała próby leku.

Okazało się jednak, że baza danych pochodziła z Surgisphere, małej firmy z niewielkim doświadczeniem, niewielką liczbą pracowników i bez niezależnej rady naukowej. W przypadku wyzwania Surgisphere nie zdołał wygenerować surowych danych. Artykuły zostały wycofane z czasopism z żałosnymi przeprosinami. Od tego czasu nie udowodniono również działania hydroksychlorochiny. Niepewność co do tego utrzymuje się.

Trzeci problem polega na tym, że dane mogą być wiarygodne, ale niewystarczające. Medycyna oparta na faktach uczy lekarzy, aby w pełni ufać wyłącznie nauce opartej na złotym standardzie randomizowanych badań kontrolowanych. Ale nie przeprowadzono żadnych randomizowanych, kontrolowanych badań dotyczących noszenia masek w celu zapobiegania rozprzestrzenianiu się chorób układu oddechowego (choć jedno jest obecnie prowadzone w Danii). Na Zachodzie, w przeciwieństwie do Azji, w tym roku były miesiące nieporozumień co do wartości masek, których kulminacją był nieco desperacki argument przeciwników w maskach, że ludzie mogą zachowywać się jak by byli zbyt zadowoleni z ich noszenia. Naukowcy są zgodni co do tego, że dowody są wystarczająco dobre, a niedogodności na tyle małe, że nie musimy czekać na absolutną pewność, zanim doradzimy ludziom, aby nosili maski.

Jest to odwrócona forma tak zwanej zasady ostrożności, zgodnie z którą niepewność co do możliwych zagrożeń jest silnym powodem do ograniczenia lub zakazu nowych technologii. Ale zasada działa w obie strony. Jeśli wiadomo, że sposób działania jest bezpieczny i tani oraz może pomóc w zapobieganiu chorobom lub ich leczeniu – jak noszenie maski na twarz lub przyjmowanie suplementów witaminy D w przypadku Covid-19 – to niepewność nie jest wymówką, aby tego nie

spróbować.

Czwartym błędem jest zbieranie danych zgodnych z twoim przypuszczeniem, ale ignorowanie danych, które je kwestionują. Jest to znane jako błąd potwierdzenia. Twierdzenie, że wszystkie łabędzie są białe, warto przetestować, szukając czarnych, a nie więcej białych. Jednak naukowcy „wierzą” w swoje domysły, więc często gromadzą dowody zgodne z nimi, ale odrzucają jako aberracje, dowody, które mogłyby je sfałszować – mówiąc na przykład, że czarne łabędzie w Australii się nie liczą.

Zwolennicy konkurencyjnych teorii są skłonni postrzegać te same dane na różne sposoby. W styczniu ubiegłego roku chińscy naukowcy opublikowali sekwencję genomu znaną jako RaTG13 wirusa najbardziej spokrewnionego z wirusem wywołującym Covid-19, wyizolowanego z podkowca w 2013 roku. Istnieją jednak pytania dotyczące danych. W momencie publikacji sekwencji badacze nie odwołali się do poprzedniej nazwy nadanej próbce ani do wybuchu choroby w 2012 roku, która doprowadziła do zbadania kopalni, w której mieszkał nietoperz. Dopiero w lipcu okazało się, że próbka została zsekwencjonowana w latach 2017–2018, a nie post-Covid, jak pierwotnie twierdzono.

Te anomalie doprowadziły niektórych naukowców, w tym dr Li-Meng Yan, która niedawno opuściła Szkołę Zdrowia Publicznego Uniwersytetu w Hongkongu i jest zdecydowanym krytykiem chińskiego rządu, twierdząc, że „sekwencja genomu wirusa nietoperza została sfabrykowana, aby odwrócić uwagę od prawdy, że wirus SARS-CoV-2 został faktycznie wyprodukowany z innych wirusów w laboratorium. Naukowcy ci nadal szukają dowodów, takich jak brak oczekiwanego bakteryjnego DNA w rzekomej próbce kału, który podważa oficjalną historię.

Z kolei dr Kristian Andersen z Scripps Research w Kalifornii przyjrzał się tym samym zdezorientowanym zapowiedziom i stwierdził, że „nie wierzy, że jakikolwiek scenariusz

laboratoryjny jest wiarygodny". Po sprawdzeniu surowych danych „nie ma obaw co do ogólnej jakości [genomu] RaTG13”.

Jak ilustruje ten przykład, jednym z najtrudniejszych pytań, jakie napotykają komentatorzy naukowci, jest to, kiedy poważnie traktować heretyka. Uznani naukowcy kuszą, aby używać argumentów autorytetów w celu odrzucenia rozsądnych wyzwań, ale nie każdy indywidualista jest nowym Galileo.

Wzajemna ocena ma być narzędziem, które prowadzi nas z dala od niewiarygodnych heretyków. Badania pokazują, że wzajemna weryfikacja jest często raczej powierzchowna niż dokładna; często wykorzystywane przez przyjaciół do wzajemnej pomocy; i **często używany przez strażników do wykluczania i unieważniania uzasadnionych opinii naukowych mniejszości w danej dziedzinie.**

Herbert Ayres, ekspert w dziedzinie badań operacyjnych, dobrze podsumował problem kilkadziesiąt lat temu: „Jako arbiter artykułu, który grozi zakłóceniem jego życia, [profesor] □ znajduje się w sytuacji konfliktu interesów, czystej i prostej. Jeśli nie jesteśmy przekonani, że on, my i wszyscy nasi przyjaciele, którzy są sędziami, są uczciwi w górnym piątym percentylu tych, którzy do tej pory zakwalifikowali się do świętości, **nie jest naiwnością wierzyć, że cenzura nie występuje.**” Rosalyn Yalow, laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny, z przyjemnością pokazywała list, który otrzymała w 1955 roku z Journal of Clinical Investigation, zauważając, że recenzenci „szczególnie zdecydowanie odrzucali” jej artykuł.

Zdrowie nauki zależy od tolerowania, a nawet zachęcania, przynajmniej do pewnych sporów. W praktyce **uniemożliwia się nauce przekształcenie się w religię nie przez proszenie naukowców o kwestionowanie ich własnych teorii, ale przez skłonienie ich do rzucania sobie wzajemnych wyzwań, czasem z zapałem.** Tam, gdzie nauka staje się polityczna, jak w przypadku zmian klimatycznych i Covid-19, ta różnorodność

opinii jest czasami wygaszana w dążeniu do konsensusu, aby przedstawić go politykowi lub konferencji prasowej, i nie nakręcać publiki. Ten rok jak nigdy dotąd przyniósł wiadomość, że **nie ma czegoś takiego jak „nauka”; istnieją różne poglądy naukowe na temat zwalczania wirusa.**

Anthony Fauci, główny doradca naukowy w USA, na wiosnę był nieugięty, że blokada jest konieczna i nadal broni tej polityki. Natomiast jego odpowiednik w Szwecji, Anders Tegnell, nalegał, aby jego kraj nie narzucił formalnej blokady i utrzymywał otwarte granice, szkoły, restauracje i centra fitness, zachęcając jednocześnie do dobrowolnego dystansowania się. Początkowo eksperyment dr Tegnella wyglądał głupio, ponieważ liczba przypadków w Szwecji wzrosła. Teraz, gdy liczba przypadków jest niska, a szwedzka gospodarka jest w znacznie lepszym stanie niż inne kraje, wygląda mądrze. Obaj są dobrymi naukowcami analizującymi podobne dowody, ale doszli do innych wniosków.

Prof. Ritchie argumentuje, że sposób, w jaki naukowcy są finansowani, publikowani i promowani, jest korupcyjny: „Recenzja partnerska jest daleka od gwarancji wiarygodności, jaką ma być, podczas gdy system publikacji, który ma być kluczową siłą nauki, stał się jego pięta achillesowa”. Mówi, że **„otrzymaliśmy system naukowy, który nie tylko pomija nasze ludzkie słabości, ale je wzmacnia”.**

Zorganizowana nauka jest rzeczywiście w stanie wydobyć z debaty wystarczającą wiedzę fachową w taki sposób, aby rozwiązać praktyczne problemy. Robi to niedoskonale i przy niewłaściwych obrotach, ale nadal to robi.

Jak opinia publiczna powinna zacząć rozumieć lawinę czasami sprzecznych poglądów naukowych powstałych w wyniku kryzysu Covid-19? Jedynym sposobem, aby mieć absolutną pewność, że jedno stwierdzenie naukowe jest wiarygodne, a drugie nie, jest samodzielne zbadanie dowodów. Poleganie na reputacji naukowca lub reportera, który o tym donosi, to droga, którą wielu z nas

podąża i jest lepsza niż nic, ale nie jest nieomylna. W razie wątpliwości zrób swoją pracę domową.

Przetłumaczone z: judithcurry.com